

Warszawa, 17 października 2011 r.

Sąd Rejonowy w Otwocku

za pośrednictwem

Prokuratury Rejonowej w Otwocku
ul. Powstańców Warszawy 3
05-400 Otwock

Sygn. akt: **2 Ds. 7/11/Sp**

Zażalenie na postanowienie o umorzeniu śledztwa

W imieniu Fundacji dla Zwierząt „Argos” wykonującej prawa pokrzywdzonego, niniejszym składam zażalenie na postanowienie z dnia 26.09.2011 u umorzeniu śledztwa i wnoszę o przekazanie sprawy Prokuratorowi celem:

1. dokonania zestawienia przychodu i rozchodu zwierząt, na podstawie analizy całej dostępnej w schronisku w Celestynowie dokumentacji i innych wiarygodnych źródeł, z uwzględnieniem źródeł przychodu zwierząt i weryfikacji rozchodu zwierząt tytułem „adopcji”.
2. dokonania zestawienia finansowego przychodów i wydatków schroniska w Celestynowie, ewentualnie zaś wystąpienie o dokonanie kontroli w tym zakresie w Zarządzie Głównym Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce, przez państwowy organ nadzoru nad stowarzyszeniem, tj. Prezydenta m. st. Warszawy.
3. spowodowania kontroli obrotu lekami (substancjami psychotropowymi) używanymi w schronisku w Celestynowie ze strony Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego, który wydaje zezwolenia na stosowanie takich leków i nadzoruje obrót nimi.

Uzasadnienie

Uzasadnienie postanowienia o umorzeniu postępowania ograniczyło się do zrelacjonowania zeznań pielęgniarzy pracujących schronisku, dyrektorki Izabeli Działak, lekarza wet. Cezarego Wawryki oraz Powiatowego Lekarza Weterynarii Grzegorza Kurkowskiego. W uzasadnieniu brak jest oceny tych zeznań w świetle wątpliwości jakie one nasuwają oraz ich sprzeczności z dokumentami załączonymi do zawiadomienia o przestępstwie.

Podejrzanie znęcania się nad zwierzętami w schronisku w Celestynowie Prokuratura odsuwała przeciwwstawiając mu jedynie zeznania pracowników i dyrektorki schroniska o tym, że nie są im znane fakty, by zwierzęta były zaniedbywane lub zagryzały się. Są to zeznania osób bezpośrednio odpowiedzialnych za los zwierząt w schronisku, a ponadto pielęgniarze pracujący w schronisku rekrutują się z mieszkańców pobliskich wsi i są uzależnieni od pracodawcy w osobie dyrektorki Izabeli Działak.

Prokuratura zaniechała dociekań co do losów zwierząt, tj. ich przepływu przez to schronisko, w tym okoliczności ich przyjmowania i ich rozchodu. W uzasadnieniu umorzenia Prokuratura nie ustosunkowała się do wskazanych w zawiadomieniu faktów nasuwających podejrzenie, że działalność schroniska w Celestynowie podporządkowana była celowi usuwania niepotrzebnych zwierząt przez ich nieuzasadnione uśmiercanie, przyczynianie się do śmierci własnej oraz przez nieznanego los.

1.

Wskazywane w zawiadomieniu o przestępstwie niekonsekwencje w ewidencji zwierząt w schronisku nie zostały wyjaśnione. Nie wyjaśnia ich zeznanie Powiatowego Lekarza Weterynarii, o tym, że w schronisku było wiele „oddzielnych ewidencji” (tj. wykazów zwierząt o jakich mowa w §6 rozporządzenia o wymaganiach wobec schronisk), prowadzonych równolegle dla każdego roku kalendarzowego przyjmowania zwierząt. Niezależnie od takiego czy innego sposobu prowadzenia wykazu zwierząt, Powiatowy Lekarz zobowiązany był kontrolować zgodność ewidencji ze stanem faktycznym. Wykazywana w jego raportach narastająca rozbieżność między stanem ewidencyjnym a stanem faktycznym, przekraczająca łącznie tysiąc zwierząt, w żadnym razie nie może być traktowana jako zwykła omyłka, ani nie znajduje usprawiedliwienia w tym, że ewidencja miała postać fizyczną wielu woluminów.

Wyjaśnienie, jakie w 2007 r. Powiatowy Lekarz Weterynarii udzielił Fundacji dla Zwierząt „Argos” sprowadzało się do tego, że Dyrektorka nie ma kompetencji do prowadzenia takiej ewidencji. Jest to wyjaśnienie zupełnie nieprawdopodobne wobec faktu, że w tym czasie kierowała ona przecież całym TOZ – największą organizacją ochrony zwierząt w Polsce.

Nic nie odsuwa zatem podejrzenia, że narastający fikcyjny stan ewidencyjny zwierząt w schronisku był wynikiem braku pokrycia dla rozchodu zwierząt ze schroniska. Usunięcie tej fikcji przez przeprowadzenie w końcu 2005 r. inwentaryzacji zwierząt i przyjęcie jej wyników za stan początkowy w 2006 r. w niczym nie wyjaśniło losu ponad tysiąca zwierząt. Wyjaśnić los zwierząt może tylko analiza całej dostępnej ewidencji i wynikająca z niej korekta bilansów rocznych.

2.

Zły stan przepełnionego i niedoinwestowanego schroniska, wykazującego wiele braków i uchybień, Prokuratura wiąże – w konkluzji uzasadnienia – z „niewielkimi możliwościami finansowymi schroniska” i zalicza do okoliczności zewnętrznych, niezawinionych przez prowadzących schronisko i jego nadzorców. Konkluzja taka jest bezpodstawna, gdyż Prokuratura nie badała możliwości finansowych schroniska.

Prokuratura nie ustaliła nawet tak podstawowej okoliczności jak to, kto właściwie prowadzi i finansuje schronisko. Oparła się na zeznaniach Dyrektorki, która przedstawia schronisko jakby to było jej prywatne przedsięwzięcie finansowane z doraźnej dobroczynności („przed schroniskiem pracowałam w TOZ”, „z TOZ otrzymuję sporadyczną pomoc jak się upomnę”, „ja utrzymuję schronisko z żebrania nie mam żadnej pomocy gminy i sporadyczną z TOZ”). Faktycznie zaś właścicielem i podmiotem prowadzącym schronisko jest TOZ (Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce), reprezentowane przez Zarząd Główny, którego Izabela Działak była długoletnim prezesem, będąc równocześnie zatrudniona w TOZ na stanowisku dyrektora schroniska w Celestynowie. W tej sytuacji „możliwości finansowe schroniska”, o jakich mówi Prokuratura, mogą odnosić się wyłącznie do finansów TOZ w całości. Te zaś, zestawione z potrzebami schroniska, z pewnością nie są „niewielkie”, skoro budżet roczny TOZ wynosi kilkanaście milionów złotych, a wynik finansowy zawsze był dodatni, przekraczając w latach 2008-2009 kwotę trzech milionów złotych rocznie – jak to wynika z publikowanych sprawozdań TOZ.

Kolejna, przyjęta przez Prokuraturę przesłanka braku czyjejkolwiek umyślnej winy w złym stanie schroniska i złym losie zwierząt, polega na bezkrytycznym przyjęciu tezy pani Izabeli Działak, że schronisko przyjmuje zwierzęta głównie w sytuacji konieczności humanitarnej, tj. zwierzęta podrzucane i po zmarłych. Podrzucanie do schroniska w Celestynowie psów w ilości setek rocznie jest oczywiście nieprawdopodobne i niczym, poza słowami Dyrektorki, nie zostało uprawdopodobnione. Jest też wyraźnie sprzeczne z wiarygodnymi dokumentami z urzędów gmin, załączonymi do zawiadomienia o przestępstwie. Trudno zatem ominąć wniosek, że teza o „podrzucaniu” służy ukryciu umów z kilkudziesięcioma urzędami gmin, (w największej mierze Otwocka, Celestynowa i Pułtusk), które płacą za pozbycie się niepotrzebnych zwierząt albo wprost, albo za pośrednictwem podmiotów wyłapujących (hycli). Powodem do ukrywania tych transakcji może być to, że status prawny TOZ wyklucza odpłatne świadczenie usług, ograniczając TOZ do działalności wyłącznie nieodpłatnej – w rozumieniu ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Ukrywanie nielegalnych transakcji rodzi z kolei podejrzenie, że pieniądze wydawane przez gminy na zakup

usług, tytułem realizacji ich publicznych zadań, nie są księgowane w TOZ, co tłumaczyć może brak środków na właściwą opiekę w schronisku w Celestynowie.

Dyrektorka schroniska potwierdziła w swoich zeznaniach fakty odpłatnego przyjmowania psów od lek. wet. Stanisława Szymczyka (wyłapującego psy na zlecenie wielu gmin) oraz ich przyjmowanie z Miasta Otwock. Jednak Prokuratura nie ustalała zakresu ilościowego ani charakteru prawnego i finansowego tej działalności.

Dyrektorka potwierdziła też przyjmowanie psów od lek. wet.. Klamczyńskiego z Wołomina w wymiarze 5-6 suk co pół roku „celem ratowania tych psów”. Nie tylko skala ale i cel przenoszenia psów między tymi schroniskami wymaga wyjaśnienia. Niewielkie schronisko na 20 psów prowadzone przez lek. wet. Marka Klamczyńskiego w Wołominie funkcjonowało w ramach dużej, całodobowej przychodni weterynaryjnej, zatrudniającej wielu lekarzy. Przenoszenie psów z takiego schroniska do warunków panujących w schronisku w Celestynowie w żaden sposób nie może być tłumaczone ich „ratowaniem”. Wskazane w zawiadomieniu okoliczności świadczą o tym, że był to cel przeciwny, że szło o likwidację zwierząt.

Los około 2.000 bezdomnych zwierząt z kilkudziesięciu gmin, przyjmowanych przez lek. wet. Klamczyńskiego do jego schroniska w Wołominie w latach 2005-2008 wyjaśniony był przez Prokuraturę Rejonową w Wołominie przekazywaniem ich potem m.in. właśnie do schroniska w Celestynowie. Równolegle psy wysyłane były także do „przylisk” Ewy Biedrzyckiej w powiecie grójeckim. Również Miasto Otwock wysyłało w 2009 r. swoje bezdomne psy – alternatywnie – do Izabeli Działak lub do Ewy Biedrzyckiej. Oba te miejsca pełniły rolę ostatniego etapu usuwania bezdomnych zwierząt z mazowieckich gmin. W postępowaniu karnym wobec Ewy Biedrzyckiej doszło już do wydania pierwszego wyroku za znęcanie się nad zwierzętami (wyrok Sądu Rejonowego w Grójcu z dnia 30.06.2011 w sprawie VI K/214/09) a kolejne postępowania są w toku.

Dalszego wyjaśnienia wymagają także zeznania Izabeli Działak o współpracy z niemieckim schroniskiem w Noise, dokąd wywieziono w ciągu czterech lat ok. 200 psów z Celestynowa, zapisując je w ewidencji jako „adoptowane”. Wedle ogólnie dostępnych źródeł, w Niemczech nie ma miejscowości o nazwie „Noise”.

3.

Zebrane dotąd dowody nie wystarczają dla usunięcia podejrzenia, że w schronisku w Celestynowie usuwano zwierzęta także przez nieuzasadnione ich uśmiercanie. Śmierć zwierząt w schronisku dokumentowana była w "zeszycie eutanazji i padnięć". Zapisy w tym zeszycie, dotyczące daty, identyfikacji zwierzęcia, jego opisu oraz przyczyny śmierci lub eutanazji, wykonywała

pracownik schroniska J____ G____. W przypadkach eutanazji wpisywała także ilość zużytego w tym celu środka farmaceutycznego „Morbital”. Zapisy wnoszone do tego zeszytu przez lek. wet. Cezarego Wawrykę ograniczały się do jego pieczętki i podpisu. W przypadku zabiegu eutanazji stanowiło to jego potwierdzenie osobistego wykonania zabiegu. Nie ustalono jednak, jakie znaczenie ma pieczętka i podpis Cezarego Wawryki w przypadku śmierci własnej zwierząt. Z jego zeznań wnioskować można, że jedynie potwierdzał po fakcie datę, identyfikację zwierzęcia i przyczynę śmierci wpisaną przez pracownika J____ G____.

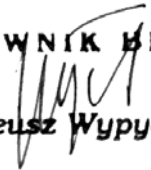
Z zebranego materiału dowodowego nie wynika, kto personalnie odpowiadał za stosowanie, przechowywanie oraz prowadzenie ewidencji substancji psychotropowych („Ketamina” i „Morbital”) w gabinecie weterynaryjnym w schronisku. Ewidencja taka i osobista odpowiedzialność wymagana jest przepisami § 6 i 7 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 13.01.2003 (Dz. U. 2003, nr 37, poz. 342). Zeznanie kierownika gabinetu, lek. wet. Cezarego Wawryki o tym, że "nie musiał prowadzić ewidencji leków weterynaryjnych" nie może dotyczyć tej grupy środków farmaceutycznych. Z jednej strony stwierdza on, że "używał leków, które są własnością schroniska", następnie, że "schronisko nie prowadzi dokumentacji zużytych leków" a także że "leki zakupione w hurtowni weterynaryjnej są księgowane w Zarządzie Głównym TOZ w Warszawie". Bez zbadania całego obrotu tymi środkami trudno jest oddalić podejrzenie, że rola lek. wet. Cezarego Wawryki w leczeniu i uśmiercaniu zwierząt w schronisku w Celestynowie była tylko formalna. Tym bardziej, że wedle ewidencji Izby Lekarsko Weterynaryjnej jest on równocześnie pracownikiem jeszcze dwóch innych zakładów leczniczych dla zwierząt w Warszawie, a kierownikiem gabinetu w Celestynowie jest tylko „społecznie”. Pozostaje podejrzenie, że osobą dysponującą na codzień środkami do uśmiercania zwierząt, stosującą je oraz ewidencjonującą te przypadki (łącznie z ustalaniem przyczyny śmierci i zużycia środka „Morbital” do eutanazji) był pracownik J____ G____.

4.

Końcowa teza uzasadnienia, mówiąca o tym, że Izabela Działak „na miarę możliwości tej placówki zapewniała zwierzętom warunki do życia” jest sprzeczna ze zgromadzonym materiałem dowodowym.

Jak wynika z raportów Powiatowego Lekarza Weterynarii, schronisko w Celestynowie oprócz psów przyjmowało w latach 2003-2009 także pewne ilości kotów, od 30 do 130 sztuk rocznie, a ich stan ewidencyjny wahał się od 78 do 339 osobników. Z zeznań lek. wet. Cezarego Wawryki wynika, że w kociarni schroniska stale obecny był wirus FIV (zespół niedoboru immunologicznego u kotów) i FIP (zakaźne zapalenie otrzewnej kotów). Obie te choroby kotów są śmiertelne a do zakażenia dochodzi głównie przez kontakt z chorym kotem (FIV) lub zakażonym otoczeniem

(FIP). Profilaktyka tych chorób polega przede wszystkim na izolacji kotów od siebie (FIV) oraz odkażaniu (FIP). O ile stan kociarni, wykluczający taką profilaktykę, może być usprawiedliwiany ograniczonymi możliwościami schroniska, to jednak nieuprawniony jest wniosek, że przyjmowanie kotów do takiej kociarni jest „zapewnianiem tym zwierzętom warunków do życia”. Logiczny jest natomiast wniosek odwrotny, o zapewnianiu tym zwierzętom nieuchronnej śmierci. Prokuratura nie ustaliła motywów i okoliczności takiego postępowania, które nie daje się zakwalifikować jako nie-umyślne. Powiatowy Lekarz Weterynarii wydał w kwietniu 2008 r. zakaz przyjmowania kotów do schroniska, a pomimo to koty były nadal przyjmowane. W 2008 r. przyjęto 43 koty, w 2009 r. 31 kotów, w 2010 r. co najmniej 25 kotów z Otwocka.

KIEROWNIK BIURA

Tadeusz Wypych